

SEN JAK FILM

Dokończenie ze str. 5.

Zawsze, kiedy doświadczam tego koszmarnego zjawiska, budzę się spocona, zmęczona i niemal z krzykiem. Połączenie lęków, niepokoju, niemocy i miejsc, które teoretycznie powinny kojarzyć się z ciepłem i dawać azyl, jest dla mnie wręcz makabryczne...

Jednym z takich właśnie hiperrealistycznych koszmarów, był ten, który przysnił mi się kilka tygodni temu...

„Obudził” mnie zgrzyt zamka, jakby ktoś próbował otworzyć drzwi do mieszkania.

Rozglądam się po pokoju - wszystko rzeczywiste, na swoim miejscu - chyba już nie śpię? Nadal słyszę coraz głośniejsze zgrzytanie metalu. Czuję, jak paraliżuje mnie strach. Chrzęst zamka cichnie. Śpię, czy to już jawa? Idealna cisza. Może jednak ada mi się zasnąć, ale... Słyszysz kroki, ktoś jest już w mieszkaniu. Coraz głośniejsze stukanie butów

w korytarzu. Chcę uciekać, zerwać się na nogi, krzyżeć. Moje ciało jest miękkie, bezwładne, nie mam nad nim kontroli. Nogi jak z waty nie pozwalają mi wstać. Już nie słyszę kroków. Znow przed oczami mam swoją sypialnię, jest spokojnie. Nadal jestem bezwładna, ale może trochę spokojniejsza. Spoglądam w stronę drzwi. Zamieram, a dreszcz przechodzi mi po plecach. Czarna postać w kapturze zbliża się do mnie, powoli, jakby przesuwając bezszelestnie.

Próbuję krzyknąć, wstać, nie mam głosu, nie mogę ruszyć ciałem. Teraz widzę twarz tego, kto stoi przy moim łóżku. Jest szara, bez rysów i kształtu, zapadnięta, niewyraźna. Paraliżuje mnie strach. „To tylko ja” - słyszę cichy, załamujący się szept tuż koło mojego ucha, zdaje się, że czuję

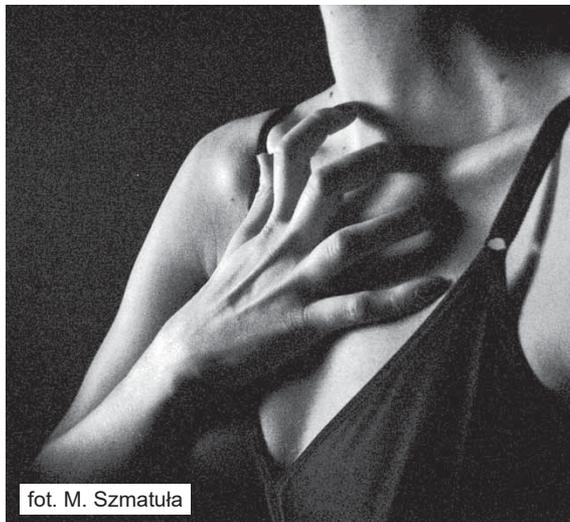
czyjś oddech na twarzy. Znow próbuję się szarpnąć. Udało się! Kolejny raz otwieram oczy - może jednak się obudziłam?! Nikogo nie ma, widzę swój pokój... ale zaraz... to przecież mój pokój z dzieciństwa... Wszystko na swoim miejscu, nawet kolorowy budzik stoi obok łóżka... Coś drgnęło. Przesuwam się razem z łóżkiem w stronę drzwi, nie mogę tego powstrzymać, drzwi przesuwają się w lewo, okna na sufit, przesuwa się w prawo, jakby jakaś siła zaczęła układać pomieszczenie jak kostkę Rubika. Wszystko wiruje, widzę okna na podłodze, drzwi przesunęły się na sufit. Wstaję, ale jestem w dziwnej pozycji, nie mogę doskoczyć do drzwi, nie mogę stąd wyjść, uwolnić się. Dlaczego wszystko cały czas wiruje, przekłada się jak jakiś ogromny tryby?! Dosięgam drzwi.

Jestem na ulicy... Tego miejsca nie znam, nie wiem, co to za miasto, gdzie jestem? Nie! Znow widzę postać w kapturze, jej szarą twarz! Stoję w bezruchu, przyglądam się. Zaczyna się do mnie zbliżać, nie robiąc kroków. Coś do mnie szepcze, ale nie słyszę,

w panice staram się krzyżeć, chcę bieć! Ruszam, ale nogi mam miękkie, ciężkie, bezwładne, jakbym dopiero uczyła się chodzić. Wklatam w to tyle energii, a nadal jestem w miejscu, przesuwam się o centymetry. Rozglądam się panicznie, na ulicy nikogo nie ma. Postać jest coraz bliżej, zaraz mnie dotknie. Czego chcesz?! Niech mi ktoś pomoże!

Obudziłam się... Niewyobrażalna ulga otwierania się, że tym razem naprawdę. Leżę w swoim łóżku, jest cicho, spokojnie, ciepło. Czuję się jeszcze trochę niepewnie. Swobodnie mogę ruszać ciałem, jakie to przyjemne. Włączam światło. Siedzę przez chwilę na łóżku. Wszystko jest teraz dobre, prawdziwe. Opieram głowę na poduszce, dla pewności zostawię włączone światło. Znow zasypiam, z ulgą i myślą, że nawet jeśli ten inny, nocny wymiar, daje mi nieograniczone możliwości, to jednak najbardziej lubię „wracać” do tego i tych, których znam.

M. Szmatała



fot. M. Szmatała

WIEMY, CZEGO NAJBARDZIEJ POTRZEBA



Sprawy z 10-miesięcznej, jak dotąd, kadencji rozpoczęły zebranie mieszkańców wsi Pustowie Południe, sołtys Marcin Gagat. Informował o podejmowanych w tym czasie działaniach. Było ich mnóstwo, ale warto szczególnie przypomnieć inicjatywy realizowane z udziałem mieszkańców wioski, prace przygotowujące miejsce spotkań i zabaw. Potem już na odnowionym, upiększonym placu odbyły się dożynki i inne imprezy, jak pożegnanie lata czy andrzejkę - z dużym udziałem mieszkańców Pustkowie. A w sylwestra witano tam Nowy Rok.

- Nikt inny, tylko my sami musimy zadbać o nasz wspólny dom, jakim jest nasza wioska, bo my wiemy, czego najbardziej nam potrzeba, by czuć się bezpiecznie i komfortowo w tym miejscu na ziemi - mówił sołtys. Za to wszystko, co udało się zrobić, dziękował mieszkańcom Pustkowie Południe, a także władzom samorządowym.

- Tylko wspólnym zaangażowaniem mieszkańców, sołtysa, rady sołectkiej i władz samorządowych możliwy jest pełen sukces działań na rzecz naszej wsi - mówił.

Spośród spraw do rozwiązania, które poruszono na zebraniu, najwięcej emocji wzbudził znak drogowy ograniczający ładowność pojazdów do 3,5t, stojący przed wjazdem na wiadukt. To sprawia, że kierowcy samochodów ciężarowych, głównie ci przyjeżdżający z daleka, czują się wpuszczeni w ślepią uliczkę,

a chcąc zawrócić, robią to na podwórku pana Józefa Wawrzyniaka. Nie dziwi więc, że to on pierwszy podjął ten temat. Zaraz dołączyli inni, nie brakowało nawet oskarżeń, że ktoś złośliwie tak zdecydował. Za zniesieniem ograniczenia tonażu opowiedział się także miejscowy radny K. Bacik.

- Oba wiadukty remontowane i przebudowywane były w tym samym czasie, kiedy następowała elektryfikacja linii, dlaczego więc właśnie na tym jednym jest ograniczenie do 3,5t? - pytał. Podkreślił, że głównie chodzi tu o miejscowych rolników, którzy nie przejadą kombajnem czy ciągnikiem. Radny przypomniał, że złożył w tej sprawie interpelację i wierzy, że ponowne badanie wiaduktu pozwoli na zmianę tego ograniczenia do 7-10 ton.

Przybywało spraw, dyskutowano o postawieniu barier, zmianie znaków drogowych i mapach z XIX wieku, które miałyby wskazać właściwy przebieg jednej z dróg. Pan Hebisz dopominał się też lampy solarnej, którą burmistrz miał obiecać.

Na poruszane tematy wypowiadał się też, uczestniczący w zebraniu, wiceburmistrz P. Uścinszyc. Chwalał aktywność mieszkańców wioski i ich sołtysa. Przypomniał, że to na terenie sołectwa, na ul. Lazurkowej, będzie w tym roku robiony 700-metrowy ciąg pieszo-rowerowy. Jednakże podobna inwestycja dotycząca chodnika i przebudowy ul. Jasnej w najbliższych latach nie wchodzi w grę. Można tylko liczyć na bieżącą naprawę dróg.

Zebranie potwierdziło, że ani mieszkańcom wioski, ani sołtysowi nie brakuje energii, by sprostać kolejnym wyzwaniom.

K. Juszczyk



MIKSTACKI BURDEL?

Dokończenie ze str. 1.

Radny Damian Strzelczak zasugerował, że należy zwrócić uwagę właścicieli tego terenu, aby dogadali go zabezpieczył, by nie mogły tam przebywać niepowołane osoby. Jeśli to nie zadziała, to być może dobrym rozwiązaniem byłoby nałożenie sankcji finansowej z tytułu prawa administracyjnego.

Okazuje się jednak, że problem tkwi w czymś innym.

- Rozmawiałem z jednym ze spadkobierców tej nieruchomości, tam po prostu jest dość skomplikowana sytuacja prawna, bo spadkobiercy nie przeprowadzili postępowania spadkowego. Ten teren nie ma jednego właściciela i dlatego wygląda to tak, jak wygląda,

przynajmniej najprawdopodobniej tkwi w konflikcie rodzinnym. Myślę jednak, że wspólnie z policją będziemy podejmować jakieś działania, by miejsca tego nie nazywano już burdelem - zadeklarował burmistrz Henryk Zieliński.

Policja już podjęła pewne kroki, o których poinformował na sesji kierownik posterunku w Mikstacie, Mariusz Tomczak. Funkcjonariusze wystawiają mandaty osobom, spożywającym alkohol w pobliżu marketu. Problem został również zgłoszony przez M. Tomczaka do Komendy Wojewódzkiej w Poznaniu, która monitoruje teraz sprawę i w przyszłości rozliczy mikstackich policjantów z podjętych przez nich działań.

A. Ławicka

Mikstat

RADNA NIE STRACI MANDATU

Zapadł wyrok w sprawie jednej z mikstackich radnych, która w czerwcu 2016 roku okradła 70-letnią mieszkankę gm. Mikstat.

Kobieta, opiekując się starszą panią, wykorzystała jej podeszły wiek oraz chorobę (utrata pamięci) i podstępem namówiła do wspólnej wizyty w banku, z którego 70-latka wypłaciła w dwóch transzach 16.500 złotych. Pieniądze te zaraz potem trafiły do rąk... radnej. Sprawa szybko wyszła na jaw, dzięki jednej z sąsiadek, którą bardzo zaniepokoiły wyjścia obu pań.

46-letnia mieszkanka gm. Mikstat została zatrzymana przez policję. Kilka dni temu w tamtejszym urzędzie wywieszony został wyrok, jaki zapadł w Sądzie Rejonowym w Ostrzeszowie. Prokuratura wniosła apelację. 12 września 2017 roku Sąd Okręgowy w Kaliszu nałożył na radną karę zwy-

ny w wysokości 9000 złotych. Kobieta będzie musiała również ponieść koszty postępowania, które opiewają na kwotę 1020 złotych.

Na szczęście starsza pani odzyskała pieniądze. Mikstacka radna, mimo tego, co zrobiła, nie straci swojego mandatu.

- Powołując się na ustawę z dnia 5 stycznia 2011 roku, nie ma prawa wybieralności w wyborach osoba skazana prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe. W tym przypadku wyrok jest skazujący tylko na karę grzywny, a nie na karę pozbawienia wolności, w związku z tym radna nie straci mandatu - powiedział przewodniczący Rady w Mikstacie, Łukasz Dybul.

A. Ławicka

Pożar kotłowni

25 lutego, tuż przed godziną 14.00 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze budynku gospodarczego w Doruchowie. Na miejscu okazało się, że ogień wybuchł w kotłowni. W drugim pomieszczeniu znajdowały się konie. W całym budynku panowało duże zadymienie. Ratownicy weszli do środka i przy użyciu jednego prądu gaśniczego ugasili ogień. Następnie wyprowadzili konie i przystąpili do przewietrzenia i oddymienia wnętrza obiektu. Spalona przedmiotowa wniesiono na szalony i przelano je wodą w celu dogaszenia. Straty oszacowano na około 30 tysięcy złotych, spaliła się instalacja elektryczna, instalacja CO oraz wyposażenie kotłowni. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

Serdeczne podziękowania dla straży pożarnej z Ostrzeszowa za uratowanie naszego pupila - Garfielda, dziękujemy bardzo Julia z rodzicami



998

STRAŻ

Pożar odpadów poprodukcyjnych

23 lutego, o godzinie 5.20 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze w jednej z ostrzeszowskich firm. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że pali się kontener na odpadki poprodukcyjne. Strażacy ugasili pożar, podając jeden prąd piany, a następnie, przy użyciu lancy gaśniczej, wlewając wodę do kontenera.